

Investigatory
b. restonca w L. J. R. R. Z, 7773

Kapt. Reska Aleksander urodz 1900 roku, zawod kupiec
wady chlewoj, zonoj.

Dnia 2 października 1939 r. zostałem aresztowany w domu
z kolegami w ilości 11 osób, po misdroj nami aresztowaniu
był kierownik szkoły i zollis, aresztowani zostaliśmy
przez misjscowoj milicjjs ukroinisku, i oddali nas w ręce
władz sowieckich, oskarżenie opiewało na to żeśmy
należeli do P. W. K. pool nowoj kowkuri. Władze
sowieckie po przesłuchaniu kowkurogo z nas nic się od nas
nie dowiedzieli, tylko mówili coś o zorganizowaniu
krowkuri, no my takiej organizacji nie znamy oraz
zabien, a może wy stawali do nowych bojcow którzy je
chci was oswobodit od waszych pownow burujew i w tem
słektwie nie się od nas niedowiedzieli, bo kowden z kolegów
stawał się tak by się nie w kopsie i kolegów nie zasypan,
wice po czterech dniach nas uwolnili i powrociliśmy
do swoich rodzin, tylko musieliśmy się meldować
wtygodniu w leobrom sowieckim. Ponownie aresztowany
zostałem 10 lutego 1940 r. wraz z innymi sbladajjosej
się z pięciu osób, i wiele innych rodzin. W dniu ares-
towania o weselem ranku zajechota furmanka do mego
rodzowka, zoi chwili weszli do mego mieszkania dwaj
enkowudrisci i dwóch sąsiadów ukroinców którzy na-
leżeli do milicji, enkowudrisci z nojponem w osku, a milojanci
z kowobisowni, i zapytali mnie czy ja gospodar domu
ja odpowiadającym tak, wice knykneli ruki w wicech
postniostem ręce i zapytaniem co jest, dawroj bron, odpowia-
daniem że żadnej bronie nie posiadajom, no solidajom u licha

7772
rewirja, tak najdłom broni to ubijam, ja odpowiedzialnym
niechajcie, więc karali nam wszystkim siadacie ani się
ruchy, w czasie rewirji znalazeli turcuki od pistoletów,
ekskomunistoi zwrócił się do mnie i mówił dowoj
najom u tebia jest gilej to i majer najom, ja odpo-
wiedzialam że najom miotem ale będzie wojaka tam
go zabilem i lewir nie mam. Dajom tebia dowoat miunt
wrotemi sobiruj sioi że swojej semju i pojednicz z nomu,
zapytałem po co zrodzinas, zabierajcie mnie zomogo,
nieś z celos semju poroschim wos w drugujej obloisť, po
uplywie dwudrestu minut wyprawadzieli nos z miotkami
noi postawisko i kowos ziadacie noi zomnie, syn moj 19 to letni
odpowiedzial ja nie ziadalem puzoć, najpoie konic i dam
im jeni, ekskomunistoi postawkoeryst do niego z pistoletom
w ruku, i kwyk nosť ziadaj a to ziejcos ubija, uspokoi-
ilem syna by dat spokoj i nie denerowawal się bo nie
nie poradzimny jestemny berboimni. Przywiezeli nos do
skoty picowsejch i zamkneli nos w kłanie i postawili war-
towniki, a zomni pojedochali dalej, po krotkim czasie
zawozili moich kolezjow w wos zrodzinas, w gromie
wodrin kolezjow byl boat moj wos zrodzinas, i wyjek
le zrodzinas, bylo nos onom wodrin w busylnku
szkolnem. Po poludniu tego zomnego dnia wywiezeli
nos do stacyi Zwimowce odleglej od miejscoi zamiesz-
kania o 10 km., w dniu tem byl mroz do trzydziestu
stopni bylo bardzo zimno wyzej pomowstaj nowet
niektlorzy nogi i vsce odmrozili, po przyjezdzie na
stacyje jere bardzo duzo wodrin bylo zaledowomnych
do wagonow, zaladowali i nos wyjezdzic do wagonow
i drugi wagonow zamkneli, wagonie bylo zimno nie na-
paleno choc picowsejch byl, trzeba najpatie żeby ogrone
drisci i stawce, niema wosła, przydatyfelisimny wozbyjcie

3
7773
swoje kufry i skrynie aby zrobic opad, a tem zomem
wiecej pomieszczeniow wagonie bylo bardzo ciuno, wyjezdzic
sobas, nie rozmowiac ze zapewnie nos wywiezu do Rosji
na sybir, i tak się stalo. Na drugi dzien 12 lutego
ogadniete 6 tej wos lekumotywa postawoz yzgnout i
paciozj mnył w postawoz, porozgnalimny się i raspie-
walimny jere Polka nie zjinstoi puki my zyjemy.
Po dwóch tygodniach postawoz przywiezeli nos do
Obłasci Archangielskiej Rejon Solwycgodok ucrustek
Wostorny. Po przyjezdzie noi ucrustek umiescili nos
w barakach po kilkanascie wodrin w jednem mieszkaniu,
mieszkaniu zimne, brak był wotrowch do 50%, mieszkanie
obneme, w mieszkaniu dwa picie na wopol zowolone,
wrotemi polenia dym w mieszkaniu malo ucr nie
wyje (noi dwore mroz 40 stopni, jednem slowem
bieda, ale trudno jestemny wygramomni, tak po miezdy
sobas rozmowiali. Na drugi dzien komendant wos
zmajsom losu zwolali zbranie nos wyjezdzic przybylych,
a bylo nos po nad tysiac, polotkow 75%, 20% ukmincow
i 5% wojom przedlonnych w roku 1930. Przy odtwarciu
zbrania komendant powiedziol tak, u nos ucrwickiem
zajurie jest kto rabotajet, koj kurajet, a kto nie rabotajet
koj nie kurajet, niechaj podychajet, i tak bylo, że z pomis-
dry nos slabi i starcy po wymierzili zgotodu i braku
pomocy lekarskiej. Praca byla ciezka, spuszcanie drewn
z pnia, wywozaka z lasu materialu na stacyj, ladowanie
budulek na wagony, korceowanie pnia, i wozne na remonty
barakow, na wyjezdzic fowce byly naborone normy,
takiej normy nie ucrwicie bylo wyrobic bo kowdy opad
na wotach, zaważomno najwyzej do 35 cm wubli na dekady
15 to dniow, więc za taki zarobek nie moeliwie się było

wyjątkowo bo wyjątkowo. Sprawy były bardzo trudne, 1973
zamożniejsi wysprzedawali za brzoza swoje różne rzeczy
po misdy ludności wiejskiej, były by się ratować i utrzymać
przy życiu, a mniej zamożniejsi i słabsi już oświeceniowo zaczęli
wymierzać. Długo przyszedł który jest prowadzony, jak
nasze żony gospoście honorowały się o zdobyć jakiegoś produktu
cechy nakarmić swoją rodzinę, a więc ostatnią podunkę
albo sukienkę, zabierając ze sobą, i wyjeżdżali na kolechory
od dalsze 50 i więcej kilometrów od parolki, aby tam
wymierzyć swoje rzeczy na jakiś produkt, więc cały dzień
chodzący niekam dostają 2 lub 3 pudy ziemniaków no ale
pytanie jak ich dostawie do domu, do stacji 10 lub 15 km.
funkcji dostawie nie można, trzeba nosić na plecach, więc
lecha 3 lub 4 wory precji 1/2 drogi cechy ponosi ziemniaki,
po przywróceniu do stacji lecha załadunek na wagon
wagony można specjalnego cechy ziemniaki załadunek,
lecha cecha 2 lub więcej dni na wagon który by szedł w kierunku
domu, i to konduktory nieśmiali ładunek, wyrzucali wprost
z wagonu w biegu pociągu na ziemię. Wtedy można sobie
wyobrazić ile nasze gospoście utraciły zdrowia i przelatyły te
cechy nakarmić swoją rodzinę. Pomoc lekarska była kłopotliwa,
do szpitala chorych nie chcieli przyjmować bo nie było miejsca
gdzie chorego poleżeć i nocować, więc smiertelność wzrastała
zdania na dzień, za czas od 1 marca 1940 do 1 sierpnia 1945
umarło ponad 200 osób. Co do wykształcenia naszych dzieci,
nie wolno było uczyć w języku polskim, tylko w języku
niemieckim, a co do religii i wychowania, nauczycielstwo
mówiło naszym dzieciom że Boga nie ma, i modlić się nie
trzeba, niektórzy dzieci dawali pytaniami nauczycielom takie
że unos w Polsce w szkołach mówili tak modlić się i pracuj
a Bóg ci dopomoże i wto wiemy że jest prawdą, a to
co wy nam mówicie jest nie prawdą, nawet dzieciom nauczy-
cielstwo zajmowało kłopoty i modality z piórce

5/ Rozmowa z porożatą rodziną w Polsce miałam
korespondencyjnie. [Zwolniony z uciążliwej roboty
po amnesji w wiezieniu, i wyjechałem na
Dzielnice w stronę Fortku. Wersie podległy
zmocni mi córka Helena lat 18 w miesiącu październi-
kowie 1941 r., drugiej córki ^{Leokadia} lat 16 wzmocni na kolchonie
w listopadzie tego samego roku, porożatą nas z rodziną
tę osobę. W styczniu ^{dnia} 28 go 1942 r. wstąpiłem do wojska
wraz z synem Marcinem, do F.D.P. w Niemnie.]

M. p. 30 / I 1943 r.

Roscha Aleksander Kapo.